

PO OŚWIADCZENIU MINISTRA CZOU-EN-LAJA

Popłoch na giełdzie nowojorskiej Kłopotliwe milczenie Departamentu Stanu

Pokojowe propozycje Chin i Korei wywołały zamieszanie wśród kół rządzących w USA i Anglii

NOWY JORK. Wymiana listów między gen. Clarkiem, marszałkiem Kim Ir-senem i gen. Peng Teh-hualem oraz oświadczenie ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laja w sprawie jeńców wojennych i rozejmu w Korei są szeroko komentowane przez prasę amerykańską.

Jak donosi waszyngtoński korespondent agencji United Press, po oświadczeniu premiera Czou En-laja „w stolicy Stanów Zjednoczonych zapanowała wyrażana w ostrożnych słowach nadzieja, że pokój będzie może wreszcie przywrócony w Korei”. Korespondent podkreśla, że podczas gdy Departament Stanu „zachowuje niezwykle ostrożne stanowisko” i podkreśla, że nie złoży żadnego oświadczenia dopóki nie otrzyma dokładnego tłumaczenia propozycji premiera Czou En-laja, — „wielu dyplomatów państw obcych w Waszyngtonie wyraża więcej optymizmu,

niż przedstawiciele amerykańskich kół rządzących”.

Dziennik „New York Herald Tribune” pisze, że propozycje premiera Czou En-laja powinny być „przyjęte bardzo poważnie” i że należy na nie odpowiedzieć „w duchu ostrożnego optymizmu”.

Agencja Associated Press stwierdza, że spadek kursów papierów wartościowych, jaki nastąpił na giełdzie nowojorskiej w dniu 30 marca, „jest jednym z największych w ciągu ostatnich dwóch lat”. Agencja podkreśla także, że na rynku towarowym nastąpił gwałtowny spadek cen.

NOWY JORK. — Jak podaje agencja United Press, przewodniczący VII sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych Lester Pearson oświadczył, że propozycje Czou En-laja są „niezwykle ważnym wydarzeniem” i że propozycjami tymi „niewątpliwie trzeba się zająć”.

Omawiając oświadczenie premiera Czou En-laja w sprawie wymiany jeńców i rozejmu w Korei, dziennik „News Chronicle” pisze w artykule wstępnym, że „rozejm w Korei stał się całkowicie realną możliwością”.

„Times” stwierdza, że propozycje premiera Czou En-laja

powinny być dokładnie zbadane.

„Daily Express” pisze, że nie można dopuścić do tego, aby „podejrzliwość wzięła obecnie górę”. „Trzeba dowieść — stwierdza dziennik — że państwa zachodnie pragną pokoju”.

KAMPANIA SIEWNA ROZPOCZĘŁA SIĘ Już 26 spółdzielni pow. bielskiego prowadzi siewy wiosenne

Z ogromnym entuzjazmem rozpoczęli pierwsze wspólne prace polowe członkowie nowych spółdzielni produkcyjnych w pow. łomżyńskim

(Dokończenie ze str. 1)

możliwie bogacie wygadywali, że kolektywnie nie da się w polu zrobić nie da — spółdzielcy z Drogórzewa w ciągu jednego dnia zasiali ośmiem blisko 3 ha ziemi. Dobry przykład daje im ofiarnie pracujący przewodniczący spółdzielni — Jan Bieluch.

W dniu 1 kwietnia rozpoczęły się też pierwsze prace siewne na polach spółdzielni produkcyjnej „Zwycięstwo” w gromadzie Kubra Nowa, gm. Przytuły, pow. Łomża. Po krótkim przemówieniu sekretarza KG PZPR, tow. Pawła Grygoruka, wyruszyło do orok 5 dwukonnych pługów.

W godzinę później przybył też na pola spółdzielcy pierwszy traktor z 17-żębowym kultywatorem, skierowany tam przez nowoorganizowany POM w Stawiskach. Przybyłe traktora powitali spółdzielcy z ogromnym entuzjazmem. Wdzięczni za pomoc udzielaną im przez POM dla szybkiego przeprowadzenia siewów, pracują o-

Dag Hammerskjöld sekretarzem gen. ONZ

NOWY JORK. Rada Bezpieczeństwa ONZ opublikowała komunikat podpisany przez przewodniczącego Rady, przedstawiciela Pakistanu Buchari o posiedzeniu, które odbyło się 31 marca.

Rada Bezpieczeństwa — stwierdza komunikat — odbyła posiedzenie, które toczyło się przy drzwiach zamkniętych. Na posiedzeniu tym 10 głosami przy jednym wstrzymaniu się od głosu przyjęto propozycję przedstawiciela Francji zalecającą Zgromadzeniu Ogólnemu mianować sekretarzem generalnym ONZ pana Daga Hammerskjölda, szwedzkiego ministra bez teki; przeciwko tej kandydaturze nie padł ani jeden głos. Zalecenie to skierowano do przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego.

CORAZ LEPIJ I DOSTATNIEJ żyją ludzie radzieccy

(Ciąg dalszy ze str. 1)

torę Partii Komunistycznej — Stalina. Pod jego kierownictwem zahartowana w walkach KPZR prowadziła narady radzieckie od zwycięstwa do zwycięstwa, uczyła i wychowywała masy pracujące na budowniczych własnego społeczeństwa, uczyniła z nich wzór i natchnienie dla całej ludzkości.

Wierni uczniowie Stalina — kierownicy partii i Rządu Radzieckiego prowadzą dalej narady radzieckie po drodze wytkniętej przez Stalina, wcielając w życie wytyczne i uchwały XIX Zjazdu KPZR, podjęte pod kierunkiem i przy czynnym udziale Wielkiego Stalina.

Nieustanny wzrost potęgi gospodarczej Związku Radzieckiego, wzrost materialnego i kulturalnego dobrobytu ludności świadczy nieodparto o wyższości ustroju socjalistycznego nad ustrojem kapitalistycznym. Porównując warunki bytowania prostego człowieka w kraju socjalizmu i krajach kapitalistycznych wyższość ta występuje z całą siłą.

Wskaźniki kosztów utrzymania i cen detalicznych w krajach kapitalistycznych nieustannie rosną, a jednocześnie stosowana polityka „zamrażania” płac obniża dalej z miesiąca na miesiąc realne zarobki robotników. We Francji i Włoszech realna płaca robotników wynosiła w r. 1952 mniej niż połowę wartości przedwojennej. Koszty utrzymania w Stanach Zjednoczonych wzrosły od roku 1939 trzykrotnie. Tylko w okresie 1952 r. w Anglii cena chleba wzrosła o 25 proc., mąki o 26 proc., masła o 20 proc., mięsa o 20 proc., cukru o 17 proc.

Natomiast w Związku Radzieckim w latach powojennych realne zarobki pracujących wzrosły dwukrotnie. Ludzie radzieccy mogą za tę samą sumę pieniędzy nabyć obecnie ponad dwa razy więcej towarów niż w roku 1947. Przyjmując za 100 cenę chleba w roku 1947, wynosiła ona w roku 1952 — 39, a po obecnej, szóstej obniżce 35. W USA cena chleba od roku 1947 wzrosła do 128, a we Francji do 208. Drobnym,

ale jakże wymowny i dobitny przykład różnicy między ustrojem sprawiedliwości społecznej — socjalizmem i ustrojem kapitalistycznego w zysku.

Skąd bierze się ta siła i żądza, która umożliwiającą rządowi radzieckiemu systematycznie obniżać ceny artykułów masowego spożycia? Tworzy ją człowiek radziecki, realizujący narodowe plany gospodarcze, wcielając w życie nauki partii Lenina — Stalina. Siła ta żądza rodzą się ze wzrostu wydajności pracy, który w okresie od 1940 do 1951 roku wyniósł 50 proc. i dzięki któremu m. in. osiągnięto 70 proc. przystępu produkcji przemysłowej. Siła ta i żądza rodzą się z surowego prawa oszczędności, prawidłowego wykorzystywania surowców, materiałów i urządzeń przemysłowych, z walki o obniżkę kosztów własnych.

Te wielkie sukcesy osiąga naród radziecki w oparciu o świadomość polityczną, o pełne zrozumienie nauki Lenina — Stalina. „Robotnik radziecki — powiedział towarzyszu Malenkow na XIX Zjeździe KPZR — jest bezpośrednio zainteresowany w zwiększeniu wydajności pracy, wle bowiem, że przez to wzmacnia się potęga ekonomiczna ZSRR i podnosi się stopa życiowa mas pracujących. Jedność interesów państwa i narodu stwarza podwalny wysoki wydajności pracy społecznej w warunkach socjalizmu”.

Człowiek radziecki wie, że pracując dla siebie, że jego praca jest źródłem potęgi ojczyzny, że jest jedynym gospodarzem swojego zakładu pracy. To Stalin nauczył ludzi radzieckich metod walki o szczęście i dobrobyt, to Jego nauki, przetworzone w rytm codziennej pracy, Jego pokojowa polityka zabezpieczająca spokojną pracę robotnika i chłopca są źródłem sukcesów Związku Radzieckiego, źródłem dobrobytu i szczęścia prostego człowieka.

Na stalinowskiej drodze socjalistycznego rozwoju znajduje się i nasz naród. Od nas, od naszej pracy zależy osiągnięcie poprawy warunków materialnych, od zwiększenia naszych wysiłków uzależnione jest coraz pełniejsze działanie podstawowego prawa socjalizmu. Cierpiąc natchnienie z Kraju Rad, zjednoczeni we Froncie Narodowym, realizując pod kierownictwem partii nasz narodowy Plan Sześcioletni osiągniemy wzrost siły naszej Ojczyzny, naszego dobrobytu, powiększymy nasze materialne i kulturalne zdobycze.

Droga do tego wiodzie przede wszystkim przez wzrost wydajności pracy. Bo „socjalizm — uczy Stalin — może zwyciężyć jedynie na podstawie wysokiej wydajności pracy, wyższej niż w ustroju kapitalistycznym, na podstawie obfitości produktów i wszelkiego rodzaju przedmiotów spożycia, na podstawie dostatnego i kulturalnego życia wszystkich członków społeczeństwa”. A przykład Związku Radzieckiego uczy nas, że droga do tego celu wiodzie przez świadomy, twórczy wysiłek każdego robotnika, każdego człowieka pracy, przez walkę o codzienną realizację planu, o jego przekraczanie.

Potężne strajki w Brazylii

NOWY JORK. Prasa donosi z Rio de Janeiro o potężnych strajkach robotników brazylijskich, którzy domagają się poprawy bytu. Szczególnie szeroki rozmiar przybrał strajk w São Paulo, gdzie przerwało pracę 200 tys. włókniarzy i metalowców. Jak podaje dziennik „Imprensa Popular” strajk sparaliżował pracę w 60 zakładach przemysłowych tego miasta. Strajk włókniarzy i metalowców popierała robotnica innych gałęzi przemysłu. Dnia 31 marca odbył się 24-godzinny strajk 15 tysięcy pracowników szpitali państwowych. Od 30 dni trwa strajk dokerów w Rio de Janeiro. Liczne strajki odbywają się również w wielu innych ośrodkach przemysłowych. Jak wynika z doniesień prasy, liczba strajków w Rio de Janeiro i w São Paulo przekroczyła pół miliona pracowników.

ZE ŚWIATA

BERLIN. — W dniu 31 marca rozpoczęły się w Berlinie rokowania przedstawicieli radzieckich i brytyjskich władz wojskowych w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa lotów wzdłuż korytarzy powietrznych nad terytorium NRD w celu zapobieżenia incydentom.

Delegacja radziecka zaproponowała, aby zaprosić do udziału w rokowaniach również przedstawicieli amerykańskich i francuskich władz wojskowych w Niemczech.

MOSKWA. — Egipt obchodził 146 rocznicę wypędzenia Anglików z miasta Rosetta w czasie wojny angielsko-egipskiej w roku 1807. Prasa podkreśla, że dowódca egipskiego pułku lotniczego Pagan, przemawiając w dniu 31 marca w Rosetta w charakterze przedstawiciela premiera Nagiba, oświadczył, że jeśli Anglii nie opuścą Egiptu „każda wieś stanie się nową Rosetta”.

SZTOKHOLM. — Jak donosi prasa szwedzka, ambasada szwedzka w Waszyngtonie wystosowała do Departamentu Stanu USA protest przeciwko wprowadzeniu w życie zakazu importu mięsa w proszku i niektórych innych produktów mlecznych.

Prasa stwierdza, że analogiczne protesty wystosowały również do Waszyngtonu Australia, Dania i Holandia.

W JAPONII Handel niewolnikami

PERIN. — Według doniesień prasy, w roku 1952 w Japonii zarejestrowano przeszło dwa razy więcej wypadków handlu niewolnikami niż w roku 1951. Dane policyjne wymieniają około 11.200 takich wypadków w roku ubiegłym. Liczba osób aresztowanych pod zarzutem handlu niewolnikami wyniosła 6.700. Gwałtowny wzrost wypadków handlu niewolnikami nastąpił wskutek pogłębiającego się zubożenia chłopów, a także w związku ze znacznym spadkiem produkcji w przemyśle włókienniczym.

WOJNIE W KOREI NALEŻY POŁOŻYĆ KRES

Już trzeci rok toczy się krwawa wojna w Korei. Cała ludzkość ze zgrozą śledzi i śledzi natężenie zaciętych walk, które pociągają za sobą ciężkie straty w szeregach wojsk biorących udział w działaniach wojennych i wśród ludności cywilnej. Wojna ta przykuwa uwagę całej milijardowej ludzkości, i stanowi przedmiot jej najgłębszej troski, gdyż grozi ona nieustannie rozszerzeniem jej zasięgu, przeobrażeniem w konflikt światowy. Wojna ta zagraża bezpieczeństwu wszystkich narodów. Konsekwencje jej rozszerzenia mogłyby być katastrofalne dla pokoju świata.

I oto jesteśmy świadkami wydarzenia ogromnej wagi. Jeden z czołowych kierowników państwa radzieckiego, wicepremier rządu towarzysz Władysław Mołotow, wyrażając życzenia całej ludzkości składa oświadczenie, które przyczyni się niewątpliwie do osiągnięcia porozumienia w Korei.

Wicepremier Rządu ZSRR, jeden z najbliższych współpracowników i współpracowników, Józefa Stalina Władysław Mołotow, w oświadczeniu złożonym w imieniu Rządu Radzieckiego wyraził całkowitą solidarność z nowymi propozycjami rządów Chin i Korei Ludowej, zmierzającymi do uregulowania jedyniej spornej sprawy, która wskutek postawy rządu USA uniemożliwiała dotąd osiągnięcie porozumienia w Panmunzon, mianowicie problemu repatriacji jeńców wojennych. Rząd Radziecki wyraził również przekonanie, że propozycje rządów Chin i Korei Ludowej zostaną właściwie zrozumiane przez rząd Stanów Zjednoczonych.

Rządy Chin i Korei Ludowej, dając dowód swej niezłomnej woli położenia kresu przelewowi krwi i swojemu dążeniu do likwidacji groźby rozszerzenia wojny, zaproponowały, by obie strony „zobowiązały się repatriować bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych tych wszystkich jeńców, którzy domagają się powrotu do ojczyzny oraz przekazać pozosta-

łych jeńców państw neutralnemu, tak, by zapewnić sprawiedliwe rozwiązanie problemu ich powrotu do ojczyzny”.

Poparcie Rządu Radzieckiego dla tej niezwykle doniosłej propozycji otwierającej drogę do zakończenia działań wojennych w Korei, jest wyrazem niezmiennej pokojowej polityki ZSRR, polityki, która zawsze zmierza do likwidacji groźby wojny i stworzenia warunków pokojowego współżycia ze wszystkimi narodami. „Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego i Rząd Radziecki uważają — mówi towarzysz Georgij Malenkow — że najstosowniejszą, najbardziej konieczną i najbardziej sprawiedliwą polityką zagraniczną jest polityka pokoju między wszystkimi narodami, oparta na wzajemnym zaufaniu, polityka czynna, opierająca się na faktach i znajdująca potwierdzenie w faktach”.

Poparcie radzieckie dla propozycji zawartych w oświadczeniach ministra spraw zagranicznych Chin Ludowych, Czou En-laja i premiera Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, marszałka Kim Ir-sena to jeszcze jeden dowód, że polityka ZSRR jest właśnie polityką nie strudzenia służącą sprawie pokoju, opierającą się na faktach i w nich znajdującą potwierdzenie.

Związek Radziecki od pierwszych chwil koreańskiego konfliktu zbrojnego dążył ze wszystkich sił, by doprowadzić do pokojowego uregulowania problemu Korei. Kiedy 13 lipca 1950 roku, a więc zaledwie kilkanaście dni po wybuchu wojny w Korei premier Indii, Pandit Nehru, wystąpił z propozycją pokojowego uregulowania konfliktu koreańskiego przez Radę Bezpieczeństwa w pełnym składzie, to jest również z udziałem przedstawiciela Chińskiej Republiki Ludowej, wówczas Józef Stalin wyraził poparcie dla tej propozycji. Niestety, rząd USA odrzucił ją, mimo iż była ona zgodna z interesem sprawy utrzymania i utrwalenia pokoju na całym świecie.

Rząd Radziecki i delegaci radzieccy w ONZ wielokrotnie i konsekwentnie ponawiali próby pokojowe-

go rozwiązania konfliktu koreańskiego. Tak było w sierpniu 1950 roku, kiedy Jakub Malik wniósł projekt rezolucji o sposobach pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej, tak było w październiku 1950 roku, kiedy delegacje ZSRR, Ukrainy, Białorusi, Polski i Czechosłowacji przedłożyły projekt rezolucji w sprawie niezapowiedzenia wojny. Ponawiano te wysiłki na VI i VII sesji ONZ. Napotykały one niezmiennie na złą wolę strony przeciwnej, która usiłowała przeszkodzić wypełnieniu przez ONZ roli do wykonania, której została powołana.

Niezłomna wola narodów, które domagały się, by położyć kres wojnie w Korei, zmusiła jednak rząd USA do wyrażenia zgody na rozpoczęcie pertraktacji o zawieszenie broni. Podstawę do tych pertraktacji dało radiowe przemówienie przedstawiciela ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa w czerwcu 1951 roku. Rokowania w Kaesong a potem w Panmunzon, dzięki dobrej woli i niezłomnemu dążeniu przedstawicieli Chin i Korei Ludowej do przywrócenia pokoju na Dalekim Wschodzie doprowadziły do uzgodnienia wszystkich spornych kwestii poza zagadnieniem repatriacji jeńców wojennych. Niechęć rządu USA do zakończenia wojny spowodowała odmowę przyjęcia słusznym propozycji Chin i Korei Ludowej w sprawie repatriacji jeńców wojennych w październiku ubiegłego roku.

Dziś, kiedy strona chińsko-koreańska przyjęła propozycje generała Clarka, by dokonano wymiany chorych i rannych jeńców wojennych zgodnie z art. 109 konwencji genewskiej z 1949 roku, nie ma żadnych przeszkód, które by nie pozwalały na podjęcie rokowań w Panmunzon i uregulowanie sprawy repatriacji jeńców wojennych w jej całości. Oczywiście warunkiem pomyślnego rozwiązania tegoż problemu jest obustronna dobra wola i dążenie do osiągnięcia porozumienia w duchu wzajemnych ustępstw.

Rząd Radziecki zgodnie ze stano-

wiskiem swym, wyrażonym przez towarzysza Malenkowa, który stwierdził 15 marca, że „w chwili obecnej nie ma takiej spornej lub nie rozwiązanej kwestii, której nie można byłoby rozwiązać na podstawie wzajemnego porozumienia krajów zainteresowanych” — wyraził gotowość przyczynienia się do realizacji propozycji chińsko-koreańskiej.

Oświadczenie Rządu ZSRR zwraca uwagę, że Organizacja Narodów Zjednoczonych mogłaby uczynić więcej w sprawie rozejmu i zakończenia wojny w Korei, gdyby w jej skład wchodził przedstawiciel Chin i Korei. Fakt, że naród największy co do liczebności na świecie, naród chiński nie jest reprezentowany w ONZ sprawia, że organizacja ta traci swój autorytet i nie jest w stanie przyczynić się do utrwalenia bezpieczeństwa międzynarodowego i powszechnego pokoju. Dlatego też Rząd Radziecki przypominał, że przywrócenie praw narodu chińskiego i koreańskiego w ONZ, to sprawa nie cierpiąca zwłoki.

Nie ma narodu, nie ma uczelnego człowieka, który by nie uznał, iż propozycje rządów Chin i Korei Ludowej oraz poparcie udzielone im przez Rząd Radziecki wyznacza szczytę, gorące pragnienie pokoju, wygaszenia ogniska wojny na Dalekim Wschodzie, które zagraża całemu światu. Cała ludzkość, w tej liczbie naród polski popiera stanowisko Rządu Radzieckiego i oczekuje od rządu Stanów Zjednoczonych, że podejmie propozycje Chin i Korei Ludowej, wykazując w ten sposób chęć osiągnięcia porozumienia w duchu wzajemnego kompromisu. Towarzysz Władysław Mołotow składając swe oświadczenie wyrażał myśl i pragnienie całej ludzkości, głęboko zaniepokojonej przewlekłością wojny w Korei, i konsekwencjami, jakie mogłyby pociągnąć jej rozszerzenie. Głos rządu ZSRR to głos wszystkich narodów, domagających się z całą stanowczością położenia kresu przelewowi krwi i niewypowiedzianym cierpieniom bohaterskiego ludu w Korei

Wszyscy stańmy do pracy nad odgruzowaniem miasta

Mieszkańcy miasta Białegostoku żyją obecnie zagadnieniem wiosennej akcji sanitarnej i porządkowej. Sprawne i terminowe przeprowadzenie tej akcji zależy od aktywnego udziału w niej całego społeczeństwa naszego miasta, wzmoczonej inicjatywy organizacji masowych, komitetów blokowych i wszystkich instytucji i zakładów pracy. Akcja ta wiąże się ściśle z akcją odgruzowania miasta.

Godnym uczczeniem Święta Pracy - 1 Maja przez białostockie społeczeństwo będzie doprowadzenie naszego miasta do wzorowej czystości, estetycznego wyglądu i uporządkowania wszystkich gruzów.

Społeczeństwo miasta Białegostoku winno wziąć przykład z ludności naszej stolicy Warszawy, która przy wysiłku tamtejszego społeczeństwa została odgruzowana i doprowadzona do wzorowego porządku.

Punktem honoru każdego białostoczana winno być, aby z terenu naszego miasta znikły gruzy i rumowiska, a na ich miejsce powstały zieleńce i kwietniki, aby stało się ono godne siedziby władz wojewódzkich.

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej apeluje do związków zawodowych, wszystkich instytucji i zakładów pracy - o czynne włączenie się do akcji odgruzowania miasta, oraz by przydzielony im odcinek został uporządkowany należycie w terminie. Obowiązek dopilnowania sprawności tej akcji ciąży również na dyrektorach instytucji i zakładów pracy.

Jako pierwsi przystąpili już do pracy nad odgruzowaniem miasta członkowie Związku Zawodowego Pracowników

Jadwiga Zubrycka

przewodnicząca Prezydium MRN

Komunalnych na wyznaczonym im odcinku. Ich śladem powinny iść inne związki i bezwzględnie przystąpić do akcji odgruzowania miasta.

Przy odgruzowywaniu należy pamiętać o odzysku cegły i złomu, których znaczne ilości dotychczas nie wykorzystane marnują się w gruzach. Cegły wydobytej przy odgruzowywaniu należy oczyścić i złożyć w koźły. Zostanie ona przekazana budownictwu celem wykorzystania jej przy wznoszeniu nowych budowli.

Zakłady pracy przy odgruzowaniu przydzielonych im odcinków powinny wyznaczyć jedną osobę odpowiedzialną za wykonanie pracy na tych odcinkach.

Niemożliwością jest zapatrzyć wszystkich biorących udział w odgruzowywaniu w potrzebne narzędzia w związku z tym, że akcja jest masowa i dlatego Prezydium MRN zwraca się z prośbą, aby obywatele przystępujący do pracy zaopatrzeni byli we własne narzędzia.

Prezydium MRN jest pewne, że przy odgruzowywaniu miasta nie zabraknie ani jednego mieszkańca i że czas wyznaczony na odgruzowanie danego odcinka wypełniony będzie rzetelną i uczciwą pracą.

Poważne zadania mają w tej akcji do spełnienia komitety blokowe, których obowiązkiem jest zmobilizować mieszkańców do oczyszczenia terenów poszczególnych bloków z gruzów i do założenia na ich miejscu kwietników i placów zabaw dla dzieci. Należy również dopilnować, aby założone kwietniki i zieleńce

nie były jak dotychczas niszczone przez furmanów i szoferów, którzy przez nieuwważną jazdę powodują ich niszczenie.

Na napiętnowanie zasługuje fakt wywożenia przez furmanów ZBM gruzów i śmieci na posesję przy ul. Białostockańskiej, mimo iż dyrektor ZBM został już za to przez Kolegium Orzekające przy Prezydium MRN ukarany.

W celu zapobieżenia powtarzaniu się podobnych incydentów, obowiązkiem każdego obywatela jest zwracanie uwagi na powyższy fakt i zgłaszanie wniosków na winnych do Kolegium Orzekającego celem wymierzenia im sankcji karnych.

Wkład każdego mieszkańca naszego miasta w akcję odgruzowania będzie włączeniem się w realizację Planu 6-letniego, będzie wypełnieniem obowiązku obywatelskiego względem swego miasta.

Obywatele!

Wszyscy bez wyjątku stańmy do rzetelnej pracy przy odgruzowaniu i doprowadzeniu do estetycznego wyglądu naszego, szybko odbudowującego się miasta!

Przykład godny naśladowania

Oprócz opodatkowania 300 tysięcy złotych na budowę szkoły

Na apel Wojewódzkiego Komitetu Funduszu Budowy Szkół i Ośrodków Kultury o czynną pomoc państwa ludowemu w budowie szkół i ośrodków kultury - pierwsi w naszym województwie odpowiedzialni pracownicy Zarządu Okręgowego Spółdzielni Pracy Inwalidów.

Postanowili oni mianowicie - oprócz normalnego opodatkowania dobrowolnego w wysokości 1/2 proc. od zarobków - zebrać do końca roku bieżącego sumę 300 000 złotych poprzez zbiórkę odpadków użytkowych. Sumę tę prześlą oni następnie na budowę szkoły w jednej z nowopowstałych spółdzielni produkcyjnych w województwie białostockim.

Godne najwyższego uznania to postanowienie znajdującego się wkrótce wielu naśladowców na terenie naszego województwa. (Hek)

„Gazety Białostockiej“

Zawodnicy i zawodniczki! W dzisiejszym numerze naszej gazety zamieszczamy zdjęcie białostockiej hali sportowej, hali, która wybudowana została dla Was. Patrząc na to zdjęcie

do porządku tereny przy hali. Niech mieszkańcy naszego miasta wiedzą, że hala jest dla Was nie tylko miejscem treningów i podnoszenia kwalifikacji sportowych, ale również jest



nie ujdzie Waszej uwagi zbiorowisko śmieci i wszelkiego rodzaju odpadków, nagromadzonych przed halą. Bezcenne, cegły, gruz, etc. należy jak najprędzej usunąć.

Dlatego też apelujemy do Was, zawodnicy i zawodniczki wszystkich zresztą naszego miasta, abyscie jak najprędzej, wspólnymi siłami, doprowadzili

obiektom, o którego czystość i estetykę dbać będziecie wszyscy.

Miesiąc czystości rozpoczął się. Postawcie sobie za punkt honoru, że uporządkujecie w tym miesiącu tereny przy hali sportowej. W ogólnopolskiej akcji czystości niech nie zabraknie i sportowców Białegostoku.

Zwracamy się do Was z apelem: czynym społecznym udowodnijcie, że zasłużyliście na tak wspaniałym obiekcie, jakim jest nasza hala sportowa! Doprowadźcie do takiego porządku tereny przy hali sportowej, aby śmiało można było powiedzieć, że o swój obiekt sportowy naprawdę wszyscy dbacie!

NA RUSZTOWANIACH BIALEGOSTOKU

Dzielnie pracuje załoga na budowie ZBM nr 131

Przedterminowo wykonane zostały już zobowiązania dla uczczenia pamięci Towarzysza Józefa Stalina

Po wysokich rusztowaniach budowy ZBM nr 131 żywo i radośnie uwijają się ludzie. Roboty „pali” im się w rękach - bo zespół jest rzeczywiście dobrany.

Stary doświadczony majster Adolf Maksymowicz, z dumą spogląda na budowę. Jego twarz promienieje kiedy mówi: „A teraz zoba czymy naszą przodującą brygadę cieśli”.

Jesteśmy trochę zdziwieni, kiedy prowadził nas na najwyższe rusztowanie, bo roboty cieśliskie wykonuje się zwykle na dole. A już bardzo się dziwnym, kiedy zastajemy tę cieśliską brygadę przy robotach zbrojeniowych. Jakże to? Coś tu chyba nie w porządku. Może doskonali, stary majster się pomylili?

Wątpliwości rozwiewa brygadziści Franciszek Wrzosek. „Moja brygada - mówię - potrafi robić nie tylko roboty cieśliskie, umiemy również zbroić. Właśnie ostatnio trzeba było niezwłocznie przystąpić do robót zbrojeniowych, a fachowców nie było.

Postanowiliśmy więc pracę wykonać sami, aby dom oddać do użytku w terminie”.

Sprawnie poruszają się ręce cieśli przy wiananiu zbrojenia. Dobra jest ta „uniwersalna” brygada cieśliska.

Szybko „przetaczają” się po rusztowaniach duże wózki tzw. „japonki”, po brzoگی wypełnione zaprawą murarską. Jeszcze do niedawna stały bezużytecznie, bo starsi robotnicy „nie mieli do nich zaufania”.

„Wolimy wozić zaprawę taczkami o jednym kółku - mówili. - Mamy przynajmniej gwarancję, że wozimy zaprawę tak, jak się to robi zwykle na budowach, starymi, wypróbowanymi taczkami, a nie jakimś tam „japonkami”.

Aż pewnego razu zgłosili się na budowę ZBM nr 131 młodzi budowniczowie. Utworzyła się zgrana, młoda brygada betoniarzy, pełna zapалу i „nowatorskich pomysłów” - jak przebąkała starszy betoniarz, ze swoimi kolegami Janem Kosłosem na czele, od pierwszego dnia zaczęli wladowywać zapas 4 taczki zaprawy do jednej „japonki” i wesoło pogwizdując, lekko popychały dwukołowe wózki po uginających się rusztowaniach. Najweselej gwizdali, kiedy wypadało przejechać „pod nosem starych”. Niech sobie popatrzą na „nowatorskie pomysły”. Przyda

im się nauka, mimo - że są starsi od nas.

Ale antagonizm między młodymi i starymi nie trwał długo. Wszyscy przekonali się, że „japonki” są praktyczniejsze - no, bo zamiast taczka jeździ 4 razy, „japonka” wystarczy raz.

Ludzie z budowy ZBM nr 131 potrafią dobrze pracować i z honorem realizować swoje zobowiązania.

Dla uczczenia pamięci Towarzysza Stalina dzielnie budowniczo podjęli wiele zobowiązań. Na czoło wysuwa się zobowiązanie brygady Wrzosek, która w ciągu 5 dni postanowiła wykonać o 32 m sześciu muru więcej, i zobowiązanie tynkarza Henryka Hurynowicza, który postanowił wykonać swoją dziesięć ciodniową normę w ciągu 8 dni. Zobowiązania zrealizowa no przed terminem.

Nowe mury naszego miasta pną się w górę coraz prędzej i coraz wyżej dzięki takim murarzom, jak ci, z budowy ZBM nr 131. (ir)

ODDANO DO UŻYTKU

3 kondygnacje Hotelu Miejskiego już są wykonane

W dniu wczorajszym zostały oddane do użytku trzy kondygnacje Hotelu Miejskiego. Komisja przejmująca wykonane pokoje hotelu nie miała specjalnych zastrzeżeń co do wykonanych robót, prócz kilku nieznacznych usterek, które w dniu dzisiejszym zostaną na pewno zlikwidowane.

134 izb nowego hotelu czeka na lokatorów. Pole do popisu ma obecnie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej. Chodzi w tym wypadku o jak najszybsze umehlowanie pokoi hotelowych.

Jak nam wiadomo sprawa ta została źle rozwiązana, gdyż meble do nowego hotelu zostały zaplanowane i będą wykonane dopiero na drugą połowę maja.

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej nie przewidywało prawdopodobnie, że budownictwo otrzyma tylko o kilka dni nie dotrzymając terminu i obecnym stanem rzeczy jest niemiłe zakończone. Przypuszczamy jednak, że pracę tych obywateli ktoś skontroluje i przyspieszy. (Hr)

FACHOWCY POSZUKIWANI

Monterów wodno-kanalizacyjnych wykwalifikowanych i mniej wykwalifikowanych oraz wiertaczy studzien poszukuje Warsztat Naprawczy PGR w Elku.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu w Elku, ulica Słowackiego nr 12. K 65-0

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

ZGUBIONO pozwolenie na broń myśliwską nr RA 000230 wydaną na nazwisko Opolski Jan, zam. wleś Waniewo, gm. Narew. g 408-1

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną na nazwisko Godzki Henryk zam. wleś Tybory Olszewe, gm. Wysokie-Mazowieckie. g P/2

ROZNE

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego Hurtownia w Bielsku - Podlaskim unieważnia zaginiony stempel firmowy z napisem: Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego w Białymstoku. Przedsiębiorstwo Państwowe Hurtownia w Bielsku - Podlaskim, ul. Al. Puzszkina nr 43. k 67-1

KOMUNIKAT

Zmiana terminu przyjmowania zamówień i opłat na prenumeratę pocztową.

Zamówienie i przedpłaty na prenumeratę dzienników i czasopism, poczynszy od bieżącego okresu przyjmowania będą w nowych terminach: od dnia 11-go każdego miesiąca do dnia 10-go następnego miesiąca - na najbliższy okres kalendarzowy.

Na okresy miesięczne do dnia 10-go każdego miesiąca następnego m-c.

Na okresy kwartalne do dnia 10-go grudnia na I kwartał do dnia 10-go marca na II „ do dnia 10-go czerwca na III „ do dnia 10-go września na IV „

Na okresy półroczne do dnia 10-go grudnia na I półrocze do dnia 10-go czerwca na II „

Na okres roczny do dnia 10-go m-ca grudnia.

Obecnie zamawiając prenumeratę pocztową na m-c maj, należy przedpłaty uiszczyć do dnia 10-go kwietnia br.

W NARODOWYM BANKU POLSKIM

Otwarte zostały konta komitetów FBS i OK

O wielkiej pomocy państwa w budowie szkół i ośrodków kultury wie zapewne każdy i każdy powinien czynnie pomóc państwu. Na naradzie w Prezydium WRN w dniu 30 marca został powołany Wojewódzki Komitet Funduszu Budowy Szkół i Ośrodków Kultury. Na naradzie tej powzięto uchwałę o dobrowolnym opodatkowaniu społeczeństwa na rzecz budowy szkół i ośrodków kultury w mieście i na wsi.

Numerary kont komitetów FBSiOK są następujące: Wojewódzki Komitet FBSiOK Białystok NBP II O/M 411-113-407 Powiatowy Komitet FBSiOK Białystok NBP II O/M 411-113-408 Miejski Komitet FBSiOK Białystok NBP II O/M 411-113-409

Wojewódzki Komitet zwraca się z prośbą do wszystkich zakładów pracy, instytucji i osób zainteresowanych o wpłacanie zebranych sum na powyższe konta.

Kronika Białostocka

Teatr

Teatr im. Al. Węglarki: nieczynny.

Kina

„Pokój”: „Panna bez posagu”. Początek o godz. 16, 18 i 20. „Ton”: „Skrzydlaty dorozkarcz”. Początek o godz. 16, 18 i 20.

Biblioteki

Biblioteka i czytelnia miejska czynne od godz. 10 do 18. Biblioteka i czytelnia ORZZ czynne od godz. 12 do 21. Biblioteka i czytelnia TPP-R czynne od godz. 13 do 21. Biblioteka Okr. Ośrodek Kształcenia i Doskonalenia Kadr Pedagogicznych, ul. Warszawska 63 czynna od godz. 8-18. Biblioteka techniczna NOT (ul. Biała 2) czynna od godz. 14 - 20.

PROGRAM RADIOWY

Program I na fal 1322 m 6.10 Koncert poranny; 6.10 Audycja dla wsi; 6.50 Gimnastyka; 8.00 Audycja dla klas starszych szkół podstawowych; 9.30 Audycja dla przedszkoli; 10.55 Stuchowisko dla klasy III i IV; 11.15 Muzyka i aktualności; 11.45 Głos mają kobiety; 12.15 Muzyka ludowa; 13.40 Muzyka polska; 15.30 Audycja dla dzieci; 16.20 Koncert solistów; 17.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla początkujących; 17.30 Stylizowana polska muzyka ludowa; 18.00 Na szero-kim świecie; 18.45 Audycja dla kobiet wiejskich; 20.25 Wiadomości sportowe; 21.05 Koncert symfoniczny; 22.45 Muzyka popularna. Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00.

Kluby

Klub Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej czynny od godziny 12 do 21. Klub Międzynarodowej Prasy i Książki czynny od godz. 13 do 21. Księgarnia Klubu - czynna od godz. 9 do 20. Gabinet Techniki i Racjonalizacji przy ORZZ, ul. Kilińskiego 8, czynny od godz. 17 - 20. Udziała wszelkich porad i wskazówek w dziedzinie racjonalizacji i wynalazczości.

Ważniejsze telefony

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasińskiego (róg Piwnej) tel. biura wezwań 09, informacja 555. Miejska Straż Pożarna, tel. 08. Dyżury aptek: Apteka Społ. nr 4 ul. Piękna 2, tel. 22-39.

PROGRAM RADIOWY

Program II na fal 367 m 6.00 Gimnastyka; 14.10 Muzyka popularna - symfoniczna; 15.10 „Nie ma dymu bez ognia”; - fragment powieści I. Asztalosa; 16.00 Wszelchnia Radiowa; 17.20 „Ślubowanie młodych”; 17.25 Ze sportu; 17.30 Na warszawskiej fali; 18.00 Muzyka rozrywkowa; 18.40 Audycja z cyklu: „Józef Stalin i Jego dzieło”; 19.30 Muzyka i aktualności; 20.00 Reportaż; 21.25 Wiadomości sportowe; 21.40 Koncert chóru pod dyktandą S. Stulgrosza; 22.00 Audycja poetyczna; 22.20 Utwory W. A. Mozarta; 22.40 Muzyka operowa. Dzienniki: 6.30, 21.00.

O „BUNTOWNICZYM” REJSIE WŁOSKIEJ „MIRIELLI”

Sojusze na bagnie sprzeczności

Przed paroma tygodniami „sensacja dnia” na Bliskim Wschodzie stał się rejs włoskiego statku „Mirietta”. To ry, przełamawszy brytyjską blokadę wybrzeży Iranu, zawinął do macierzystego portu wraz z ładunkiem 5.000 ton irańskich paliw płynnych na pokładzie. Czy sukces wiośkiego statku można jednak nazwać przypadkiem lub nieodpatrzeniem ze strony strażcy brytyjskich? Oczywiście — nie! Udany rejs „Mirietta” był spowodowany tym, że statek choć płynął pod włoską banderą, należy do towarzystwa „Flat”, które już dawno zostało wykupione z rąk włoskich przez amerykański koncern „General Motors”. „Jeżeli moje tankowce będą przewoziły naftę irańską, nikt na świecie, nawet Anglii nie potrafiłaby w tym przeszkodzić” powiedział dyrektor amerykańskiego towarzystwa naftowego „Cities Service Corporation”, Mr Jones — jedna z głównych osobistości wśród przedstawieli firm amerykańskich, spieszących zająć miejsce opróżnione przez brytyjskich kapitalistów w wyniku zlikwidowania Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego.

Nie na darmo w połowie grudnia 1952 roku Departament Stanu USA zaproponował Anglii nowy plan „uregulowania” konfliktu naftowego. Nie bez podstaw lamentowała prasa brytyjska nad ograbianiem Wielkiej Brytanii przez waszyngtońskie sojusznika. Czasopismo

„Truth” określiło plan amerykański jako „wyraźne szalbierstwo kosztem Anglii”, zaś gazeta „Sunday Express” pisała, że chociaż „pigulka osłabła obietnicą pozostawienia nam niezależnej części udziału w zbyciu ropy naftowej, można powiedzieć na pewno, że część ta będzie niezbyt duża i prawdopodobnie niedługo będziemy z tego korzystać”.

I dlatego w Zatoce Persejskiej, u wejścia do portu Abadan, stoją trzy brytyjskie krążowniki z wycelowanymi w kierunku wybrzeża lufami dział, grożąc każdemu, kto osmieleł się naruszać niepodzielne dotychczas prawo Anglii do grabienia irańskich skarbów... A brytyjskie MSZ jak najbardziej oświadczyło, że „Anglia będzie stawiać opór wszelkim próbom wywozu naftę z Iranu wbrew ustanowionej przez nią blokadzie”. Nic jednak nie wskazuje na to, żeby ten groźny ryk brytyjskiego lwa wpływał na plany amerykańskich koncernów naftowych, nastawiających już swe nienasycone gardzienie do wchłaniania irańskiego „płynnego złota”.

Nafta irańska wypompowywana z wnętrza ziemi rękami bezłobnie eksploatowanego robotnika irańskiego, nafta potrzebna transportowi samo chodowemu, lotnictwu, marynarce, kolejnictwu, niezastąpiona w przemyśle maszynowym i przemyśle chemicznym, bezcenna dla celów wojennych — nafta, która w roku 1950 przyniosła Anglo-Irańskiemu Towarzystwu Naftowemu 82 miliony dolarów czystego zysku — to gra warta świeczki. Tym bardziej warta, że źródła Iranu były niemal ostatnimi, którymi kapił angielski władca niepodzielnie. Gdy imperializm angielski przegrał walkę o źródła naftowe Ameryki Łacińskiej, punkt ciężkości wojny naftowej przeniósł się do regionu Bliskiego i Środkowego Wschodu, gdzie znajduje się około 45 proc. eksploatowanych złóż naftowych świata kapitalistycznego. Imperializm angielski stawia zaciekle opór nacierającym na jego pozycje amerykańskim rekinom monopolistycznym i w toczącej się walce obie strony nie gardzą żadnymi środkami — począwszy od łapania zawartych układów i przez kupowanie miejscowych polityków na morderstwach politycznych i zamachach stanu skończywszy.

Obecny konflikt pomiędzy irańskim premierem Mossadikiem, reprezentującym kofa burżuazji irańskiej, nastawionej na konszachty z Amerykanami, a Kaszani, przewod-

niczącym Medżlisu, tj. parlamentu irańskiego, jest nieczym innym jak jednym z przejawów naftowego konfliktu W. Brytanii i USA na odcinku irańskim.

Anglo-amerykańskie konflikty imperialistyczne nie ograniczają się do Iranu. W Egipcie anglosascy imperialiści, dążący do wykorzystania strefy Kanału Sueskiego jako bazy wojennej, usiłując podporządkować Egipt planom swego „Dowództwa Środkowego Wschodu” jako jeszcze jednego odgałęzienia agresywnego bloku atlantyckiego, — występują na zewnątrz wspólnie. Jednakże za lipcowym zamachem stanu gen. Naguib stał imperialiści amerykańscy, dążący do zagarnięcia doliny Nilu w sferę swoich wpływów. Gdy wraz z abdykacją króla Faruka podali się do dymisji Hilali Pasza i Afifi Pasza, jako jego najbliżsi doradcy z kamarylli brytyjskiej, w Londynie otwarcie wyrażano obawę, że „z egipskiej areny politycznej schodzą najlepsze elementy”.

Wielce znamienne dla rosnących wpływów USA w Dołinie Nilu jest układ w sprawie przyszłości Sudanu, zawarty między Egipcem a Anglią, w którym jednak amerykański mediator „maczał palce”. Pokierował on tak rokowaniemi, że zapewnił sobie decydujący wpływ w kształtowaniu się sytuacji na tym terenie.

USA działa nie tylko bezpośrednio przez swoich własnych ambasadorów. Wielką ruchliwością odznaczają się w Egipcie związani z amerykańskimi imperialistami wy-

slannicy Bonn, zachodnio-niemieccy hitlerowcy. Nazistowscy komiwojażerowie bankierów z Wall Street zjawili się w Egipcie już dwa lata temu. Włoski dziennik „Tempo” 15 lutego 1952 roku pisał w korespondencji z Bonn o werbowaniu hitlerowców do Egiptu. „W Egipcie — czytaliśmy przed kilku miesiącami w „Daily Telegraph and Morning Post” — hitlerowcy operują w oddziałach armii i marynarki wojennej, kierują zakupem spadochroniarzy, szkoleniem i planowaniem i pracą organizacyjną w ministerstwie wojny oraz w ministerstwie marynarki wojennej”.

„Newsweek” pisze wprost: „Francuzi uważają, że Niemcy należą do grupy utworzonej przez Amerykanów w celu wykonania zadań, których Amerykanie nie mogą a raczej nie chcą wykonać sami”.

Słowem, hitlerowcy nie tylko w Europie są „prawą ręką” Amerykanów w ich polityce ekspansji i przygotowywania wojny. Również na boczne flanki bloku atlantyckiego wysyła Eisenhower starannie podkarmione bestie hitlerowskie w charakterze swoich szpiegów i głównych pomocników.

Rzecz w tym jednak, że tak jak w Europie pomimo wszystkich poszturchiwań Dullesa nie udaje się atlantodom skoordynować współpracy — tak w Afryce i w Azji, na Dalekim i na Bliskim Wschodzie coraz głośniejszy odzywają się zgrzyty między imperialistami. Każda próba klecenia porozumień między nimi natrafia na zastrające się sprzeczności.

Z. R.

W NASZYM WOJEWÓDZTWIE

Niezadowolająco przebiega wymiana zbóż siewnych na kwalifikowane

Pomyślne warunki atmosferyczne tegorocznej wiosny umożliwiły wcześniejsze rozpoczęcie i szybsze przeprowadzenie siewów. Korzystając z pogody, zarówno chłopi-spółdzielcy, jak i załogi gospodarstw PGR oraz rolnicy, gospodarzujący jeszcze indywidualnie, przystąpili do prac w polu.

Aby w pełni zapewnić sobie wysoki plon i jak największe zbiory, obok wczesnych siewów trzeba mieć także na uwadze drugi, bardzo ważny czynnik decydujący o przyszłych urodzajach. Jest nim wysiew doborowego ziarna o wysokim procencie kiełkowania. Gminne spółdzielnie „SCH” naszego województwa są dostatecznie zaopatrzone w kwalifikowane ziarno siewne i wymieniają je obecnie masowo chłopom na bardzo dogodnych warunkach.

Ministerstwo Rolnictwa, chcąc przysiąc z pomocą rolnikom, wprowadziło przy wymianie zbóż szereg nowych udogodnień. Między innymi udzieliło ono zezwolenia na wymianę innych gatunków zbóż za pobierane ziarno siewne. Tak np. za pobierany o wies kwalifikowany można zdawać żyto, pszenicę czy jęczmień — lub też odwrotnie. Oprócz zbóż chlebnych, zezwolono także na wymianę za ziarno siewne nasion roślin strączkowych. A zatem, wymieniając zboże siewne można wzamian zdać nasiona wyki, peluszek, seradeli, lubinu, grochu, konczyzny lub innych roślin. Rozliczenie z gminną spółdzielnią następuje według cen obowiązujących w ubiegłym roku.

Jeżeli spółdzielnia produkcyjna lub indywidualnie gospodarujący chłop pobiera np. jeden kwintal owsa pierwszego odśiewu, którego cena wynosi 78 zł za 100 kg — a dostarcza 100 kg nasion seradeli II standartu (w cenie 150 zł za kwintal), gminna spółdzielnia wyda mu 100 kg owsa kwalifikowanego i dopłaca gotówką 72 zł. W wypadku dostarczenia 100 kg lubinu żółtego II standartu, którego cena wynosi 82 zł wymieniający otrzymuje 100 kg owsa kwalifikowanego pierwszego odśiewu oraz dopłatę różnicy w gotówce.

Widzimy zatem, że nasz rząd ludowy w trosce o stałe podnoszenie warunków gospodarczych w rolnictwie daje coraz więcej udogodnień, z których korzystają każdy mały i średniorolny chłop może otrzymać w drodze wymiany ziarno wysokiej jakości, zapewniające mu zwiększenie urodzajów nie tylko w roku bieżącym, ale i w latach następnych.

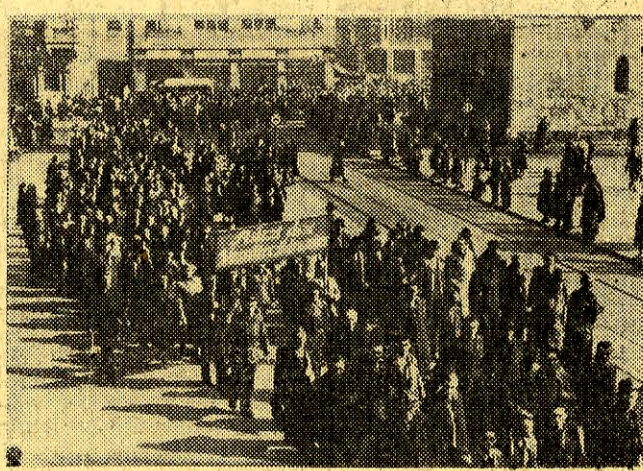
Jako pierwsza, w pełni rozproszona dzięki nowym warunkom kwalifikowane ziarno siewne Gminna Spółdzielnia w Nowym Dworze, pow. Sokółka, gdzie poważnej pomocy udzielił chłopom gminny instruktor rolni. Wyjaśniał on chłopom wartość wysokokwalifikowanego ziarna siewnego i dogodne warunki, na jakich mogą je otrzymywać. Dużo zrozumienia wykazują także dla wymiany zbóż siewnych na kwalifikowane, spółdzielnie produkcyjne w powiecie bielskim. Wymieniono tam do 31 marca ponad 125 ton różnych zbóż kwalifikowanych.

Na dzień 31 marca, jeśli chodzi o rozproszanie ziarna siewnego w poszczególnych powiatach, sytuacja przedstawia się następująco: w augustowskim, sokólskim, łomżyńskim, kolneńskim, grajewskim i bielskim rozproszono już od 23,4 — 27,9 proc. ziarna. Gorzej natomiast jest w powiecie białostockim i wysokomazowieckim, gdzie rozproszono do tychczas od 10 — 18,8 proc. ziarna, a całkiem zle w pow.: suwalskim, siemiatyckim, oleckim i goldapskim, gdzie dotychczas rozproszono za ledwie 5 proc. ziarna kwalifikowanego.

W tych ostatnich powiatach, oraz w tych gminach innych powiatów, gdzie wskaźniki rozproszania ziarna kwalifikowanego są zbyt niskie, trzeba natychmiast zmobilizować cały aktyw i wzmocnić pracę usłwadamiąca wśród chłopów, jak również bardziej zatroszczyć się o operatywność handlową personelu gminnych spółdzielni, które niewiele przykładają jeszcze wagi do należytego rozpropagowania znaczenia zbóż kwalifikowanych.

Fr. Różga

Naród niemiecki przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich



Setki tysięcy ludności pracującej NRD protestowało w dniu 21 marca br. przeciwko ratyfikacji układów wojennych przez parlament boński. Na zdjęciu: Fragment demonstracji w Halle, w której wzięło udział ponad 80.000 mieszkańców tego miasta. Fot. — CAF

Porady Prawne

Józef Marciński, Krynki, pow. Sokółka. — Niezależnie od Waszego podania przez Prezydium GRN nastąpiło z tego powodu, że w między czasie wszedł w życie dekret z dn. 9.II.1953 r. o całkowitym zagospodarowaniu użytków rolnych (Dz. U. nr 11 poz. 40).

W myśl tego dekretu, posiadacz gruntu, który nie może go całkowicie i należyście zagospodarować, ma obowiązek zgłosić to do Prez. GRN w terminie do dn. 15.II. lub 1.VIII. Jeśli Prez. GRN zgłoszenie uzna za słuszne, udziela posiadaczowi pomocy technicznej, kredytowej lub innej, a gdy pomoc ta okazała się bezskuteczna przydziela grunt do uprawy innemu osobom.

Zgłoszenie nie zwalnia posiadacza gruntu od odpowiedzialności za jego niezagospodarowanie, jeśli po sprawdzeniu okaże się, że zgłoszenie było bezzasadne. (2648)

L. Płatow

Willa nad rzeką Enns

11)

Hum. E. Wołyńczyk

Niemiecko-faszystowskie dowództwo ponaglało Kannabicha, by szybciej zakończył doświadczenia. Widocznie luteol, tak jak pociski „V”. Jak i inne rodzaje tajemniczej broni, miały zgodnie z rozliczeniami hitlerowców, jeśli nie wygrać wojnę (o tym za późno było myśleć), to przynajmniej pomóc zawrzeć możliwe korzystnie, wygodny pokój. Sam Kannabich zdawał sobie z tego sprawę, notując, że „wiadomości z frontu nakazują pośpiech”.

Był oburzony tym, że administracja obozów, nie doceniając znaczenia jego pracy, w dalszym ciągu dostarcza „materiał o złej jakości”. Więźniowie przeznaczani dla doświadczeń, sądząc z tego, byli tak osłabieni więziennymi warunkami, że gineli „przy minimalnej ekspozycji”, nie dając możności sprawdzić na sobie całkowitego działania środków chemicznych.

Nadto gaz posiadał bardzo poważny zasadniczy brak — miał swój zapach. A nie powinien w ogóle pachnąć. Zgodnie z założeniem wynalazcy gaz winien porażać nieoczekiwanie, zabijać, nie zostawiając za sobą żadnych poszlak.

„Czy nie zdumiewające jest fatum niepowodzeń? — zanotowano w zeszytcie. — Dotychczas jeszcze nikomu nie udało się wyznaczyć środka trującego bez zapachu. Inperyt pachnie gorczyca, fosgen zgniłym sianem, kwas pruski — gorzkim migdałem. Mój luteol — rezeda!... Czyżby nie dało się usunąć zapachu ze środka trującego, tak jak nie można pozbyć się swego klienta?”

Lecz oto udało się Długiemu Frycowi uzyskać dla swego laboratorium nowego królika doświadczalnego.

„Trafił w moje ręce ten mieszaniec Hans Gert, mój złomek, przeklęty komunistyczny wichrzyciel, — zanotował Długi Fryc. — To jest los! Gdybym przedtem nie wierzył w

Boga, uwierzyłbym w niego teraz! W dobrego niemieckiego Boga, który oddał Hansa Gerta w moje ręce”.

O kilka wierszy niżej, prawdopodobnie na drugi czy na trzeci dzień, była zapisana nowa notatka dotycząca Gerta. Kannabich nie przestawał upajać się swoim triumfem:

„Gert zapisany jest w dzienniku doświadczeń pod numerem 23. Jestem z niego zadowolony. Jest odporny. Jego duch nie został złamany przez obóz. Pierwszorzędnym kamień szlifierski, pierwszorzędny!... O, zmuszę już mojego Hansa pobiegać po ogrodzie!... Nigdy dotąd praca nie sprawiała mi takiej przyjemności, tak wysokiej duchowej słodyczy, jak dziś. Jestem szczęśliwy! Właśnie na nim, na Hansie Gercie, który niegdyś obraził i poniżył mnie, będę mógł udowodnić, że wyprowadzona przeze mnie formuła strachu jest bezbłędna!”

Jednak zaszło coś nieoczekiwanego. Hans Gert, który ku radości eksperymentatora, nie zginał jak było z innymi, na początku doświadczeń, w późniejszym czasie przestał usprawiedliwiać pokładane w nim nadzieje. Zachowanie się jego było niezrozumiałe. Koncentracja jadu w powietrzu stopniowo zwiększała się, lecz sądząc z wyników, Gert nie odczuwał już więcej strachu. Nie można było zauważyć charakterystycznego, chaotycznego zachowania się, ani osłabienia woli. Luteol, wydawało się, wywoływał w jego organizmie jakąś odwrótną, obronną reakcję.

Czy znaczyło to, że w formule luteolu był błąd? Dlaczego gaz tak nagle odmówił posłuszeństwa? Dlaczego już w przeddzień doprowadzenia eksperymentu do końca, na terenie doświadczeń nastąpił wypadek buntu?

Oplerając się na porównaniu, przytoczonym w zeszytcie, można było powiedzieć, że złamało się toczne ostrze, a nie kamień szlifierski!...

Tak to stał z gabinetu niemieckiego toksykologa, wynalazcy nowego trującego środka, wyglądało to, co działo się z Gertem w ogrodzie.

Na darmo ślecząc Kannabich nad swoimi chemicznymi formułkami, sprawdzając je po raz tysięczny, z uporem mania, prawie z rozpaczą. Przedmiot doświadczeń noszący numer 23 nie bał się!

„Jak tu w zeszytcie wszystko było skrupulatnie wykreślone, jak to wszystko powstawało prosto przy tym stole chemika, wśród starannie wystraszonych ołówków i grubych słowników! Duch człowieka został rozlinowany, wciśnięty w krótką chemiczną formułę.

Lecz właśnie to było błędem faszysty. Duch nie mieścił się w formule. Być może, że w walce z luteolem, ludzki organizm przechodził pierwszy wstrząs, który powodował możliwość przeciwstawienia się działaniu jadu.

Zeszyt wyjaśnił Gertowi i tę dziwną przerwę jaka nastąpiła 14 kwietnia. Okazało się, że w przeddzień Armia Radziecka wyzwoliła Wiedeń.

Po tym fakcie Kannabich został wezwany do sztabu dowódcy hitlerowskich wojsk w Austrii. Rozmowa była najprawdopodobniej nieprzyjemna. „Dowódca nie podał mi ręki, — zanotowano w zeszytcie. — Spytał mnie, kiedy wręczyć będzie gotowe moje OW? Odpowiedziałem, że choć teoretycznie wyliczenia są absolutnie pewne, lecz w praktycznym zastosowaniu gazu napotyka się jeszcze na nieokreślone trudności...”

Gertowi wydało się, że słyszy kroki na schodach. Odskończył od stołu i stanął obok drzwi, ściskając w ręku miełok. Lecz to skrzący jedynie rozsypany się w podłodze deska...

Gdzieś z boku tykał zegarek. W dole na podwórku nie przestawały szumieć i trwożnie hućceć motory.

Nagle Gert poczuł straszne zmęczenie. Męczyła go chęć położyć się na podłodze, wyciągnąć się. Lecz nie pozwalał sobie nawet myśleć o tym.

Teraz, jak nigdy, trzeba było panować nad sobą, rozważać spokojnie, stopniowo.

Pod który numer zapisał go? Dwadzieścia trzy? Znaczy, że to będzie ostatni numer w zeszytcie doświadczeń! Dwadzieście czwartego nie będzie. Gert postara się, aby nie było.

Twarz Marty pojawiła się przed nim, wychudła, biała z wyrazem zmęczenia i rozpacz. Teraz można przedstawić sobie ukochaną twarz właśnie taką, jaka ją widział ostatni raz na widzeniu w więzieniu. Teraz zemsta jest blisko i zakaz znisłony!

Nie można jednak uparcie wspominać wszystkiego po kolei. Ludzie w więzieniu często odchodzą od zmysłów właśnie z powodu przykrych wspomnień. A nie można zapomnieć o przyszłej walce, trzeba zachować duchową równowagę, aż do decydującego spotkania z wrogiem.

Gert ochronił siebie. Czyż nie wyprowadził w pole swoich strażników, czyż nie przyszedł tu, na pierwsze piętro, do gabinetu profesora -kate?...
Tak, zemsta była bliska!

(c. d. n.)